

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie rs. 4.
Półrocznie „ 2.
Kwartalnie „ 1.
Za odnośnienie do mieszkań miesięcz-
nie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie rs. 5 kop. —
Półrocznie „ 2 „ 50.
Kwartalnie „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego
miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . . . „ 5.
Dwa następne „ 4.
Dalsze „ 3.

Nekrologie i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmu-
je Warszawska Agentura Ogłoszeń
Rajchman i Frendler, Senatorska 18

Dnia 1 Stycznia **Nowy Rok (1886).**
„ 2 „ ś. Makarego Opata.
„ 3 „ ś. Daniela i Genowefy.
„ 4 „ Tytusa i Grzegorza.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

ulica Lubelska № 147.

ADMINISTRACJA

REDAKCJA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 od 12-ej do 1½-ej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 8 minut 12
Zachód „ „ „ 3 „ 54
Długość dnia . . . godzin 7 „ 42
Przybyło „ . . . „ 0 „ 04

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, i Księgarnia P. Zucker.

OGŁOSZENIE.

RADOMSKI ODDZIAŁ BANKU POLSKIEGO

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości,

że na mocy rozporządzenia Władzy, poczynając od dnia 16 (28) Grudnia r. b., pobiera: od skupu weksli 5%, od pożyczek na zastaw papierów procentowych 6% i od otwartych kredytów 6½% w stosunku rocznym.

Zarządzający:

A. Jasiński.

Kontroller:

Z. Siemianowski.

OD REDAKCYI.

Numer niniejszy zamyka dziewięć miesięczną pracę moją w pośród Was.

Nie chcę być tak skromnym, aby ją uważać za zmar-nowaną i bez wszelkiej wartości; ale też nie jestem zarozu-miałym na tyle, aby ją przeceniać. Owszem, aż nadto czuję to sam, że Gazeta pod moim kierunkiem nie dosięgła tej miary ideału, jaką sobie dla organu prowincjonalnego wy-tworzyłem, a nawet wartość jej coraz więcej szła decres-cendo; ale nie mogło być inaczej.

Komu się to dziwnem wyda, niech szuka wyjaśnienia tej zagadki. Ja tu przedewszystkiem pragnę wytłómaczyć się z tego, co, sądzę, najwięcej moje dziennikarskie su-mienie obciąża.

Obejmując literacki kierunek Gazety, między innemi obiecankami, zapowiedziałem także bezpłatne dodatki po-wieściowe, z których się jednak dotychczas żaden nie ukazał. Powieści Zacharyasiewicza i Junoszy były wprawdzie nabyte, ale tak kosztowny prezent można było zrobić tylko w wido-kach na przyszłość. Tymczasem okoliczności tak się układały, że nie mając rękojmy, aby kierunek Gazety nie przeszedł w inne ręce, trudno było ponosić ofiary, aby inny z nich zbierał owoce.

Ta tymczasowość, ta niepewność swego jutra, z ko-nieczności musiała niekorzystnie się odbić także i na samej Gazecie. Ale kto się temu dziwić będzie, zwłaszcza gdy do-dam, że skrzepowany, nie mogąc zapewnić sobie żadnej po-mocy płatnej, sam własną tylko pracą musiałem na wszyst-ko wystarczać. Ale i pomimo to nie wątpię, że wytrwałością zdobyłbym w końcu uznanie i większe poparcie materyjalne, byłbym tylko wiedział, że czas swój i zdrowie poświęcam dla siebie, że i ja żniwo będę zbierał kiedyś.

Niestety, taki podkład egoistyczny nadając trwałą

podstawę każdej czynności naszej, jest niezbędnym w sto-sunkach życiowych elementem. Bez niego każde sztucznie wytworzone poświęcenie wystrzeli i zgaśnie, każdy krok na filantropii tylko oparty, zawsze będzie efemerydą jedynie, na której w życiu niewiele można budować.

Cóż robić, i jam tylko był takim człowiekiem ze wszystkimi jego ułomnościami, i ja, przyznaję, nie potra-fiłem wyrzec się swego *ja* dla ogółu, nie potrafiłem praco-wać z obawą, że jutro może już nie być mojem.

Jeżeli to występek — tom winien.

Ale zanim ktoś rzuci kamieniem potępienia, niechże pomyśli sobie, że jeszcze gorsze czasem bywa położenie, w którym wprost ręce opadają przy pracy i odwagi nie staje dalej pchać taczkę przed sobą, pomimo choćby największego poczucia obowiązku i zadania, jakie się ma przed sobą wo-bec społeczeństwa.

Jeżeli jednak i tak łagodzących a wyjątkowych oko-liczności jeszcze nie zechcicie uznać, wtedy niechże już spa-dnie na mą głowę ów nieszczęsny kamień. Będzie to wpra-wdzie boleć i to boleć tembardziej, że wypadł z Waszej dłoni, ale pozostanie mi jeszcze jedyne dobro — najwyższy sędzia — własne przekonanie. Ono mi powie, żem wiernie Wam służył, strzegąc Waszego dobra, waszych interesów, a jeślim znu-żony, zdrzemnął czasem na strażnicy, bądźcie wyrozumia-łymi, nie sądzcie mnie wedle czynów lecz wedle intencji moich. Może mi ktoś wprawdzie zarzucić, że Gazeta była lichą, ale musi przyznać, że ja zawsze pozostałem sobą, a choć niezbędnem jest pewne „minimum“, przecież nigdy nie sięgałem po nie do żadnych koteryj, nigdy swą niezale-żności nie oddałem w służbę żadnym interesom prywatnym.

Nie karyery, nie chleba nawet, ani korzyści u Was szukałem. Ot — przypadek mnie tu rzucił, a choć nie z róż było usłanem moje łóże, jednak żał mi przecież tych kątów, żał mi was porzucać tak wcześnie, wtedy, gdy zaledwie zaczął snuć nitkę przyszłości — żał mi, bom przyłgnął do

Was sercem, zespoliłem się, zrosłem z Waszą dolą i jakoś było mi tu zaciszno i dobrze, że nawet te małe czarne chmurki nie mogły zaćmić Waszego słońca. Ale gdzież szukać tych światła bez cieni.

Zresztą, ja te małe brudne plamki zetrę lub wyrzucę precz z pamięci, aby tam nie stały obok najczystszych wspo-mnienia, jakie z sobą uwiozę — wspomnienia pobytu i pracy wśród Wasidła Was. A skoro i w Waszej pamięci zostawię po sobie choć cząstkę takiego wspomnienia — już po królewsku będę nagrodzonym. Jeżelim więc godzien, jeżelim zasłużył sobie na nie — nie pożałujcie, nie skąpcie mi tej monety, bo to jedyna i najmilsza będzie dla mnie zapłata, przecież ja na nią wyłącznie pracowałem.

Żegnam Was życzeniem lepszej doli w roku przyszłym, choć jej z Wami dzielić już nie będę.

Zygmunt Skupski.

Wo ist die Katze?!

Rok nowy zapasem, lepiej więc dziś zamknąć ra-chunki, niż nowe rozpoczynać wspomnieniem starych grze-chów.

Może komuś się zdawać, iż niepotrzebnie odgrzebujemy z pod pyłu zapomnienia sprawy przebrzmiałe. Musimy więc przedewszystkiem zaznaczyć, iż nie idzie nam tu o sam fakt, ale o jego skutki, a te nie tak prędko przebrzmiały, nie tak prędko umilknie ich echo, a wążając się między nami długo jeszcze swym fałszywym zgrzytem, kaleczyć i psuć będzie harmonię naszych stosunków.

Mogliśmy wprawdzie i z tą kwestyą załatwić się wcze-śniej, ale nam stare przysłowie szepnęło, że należy pierwiej „trzy zdrowaśki zmówić, zanim się rzuci jakie słowo, którego już cofnąć nie można. Co prawda, myśmy zdrowasiek nie klepali, bądź co bądź lepiej było ochłoniąć z przynębiają-cego wrażenia, niż puściwszy mu wodze, wpaść w prze sad

kosztem jednej albo drugiej strony, albo zbyt namiętnem, — ostrożnem słowem, całą sprawę jeszcze więcej poplątając, rozdrażnić i rozmazać. Całkiem jednak zamilczeć o niej chyba nie wolno dziennikarzowi, którego na to przecie tam postawiono, aby ostrzegał, alarmował opinią, raportując jej o wszystkim — niech ona wyroki feruje.

My też bynajmniej, nie okrywając się togą sędziowską, poprzestajemy w tym wypadku na takiej tylko roli zwykłego instygatora.

Każdy bezwątpienia pamięta dobrze tak przykry dla wszystkich konflikt dwóch członków komitetu wystawy — pp. Zabieli i Meyera, tem przykrzejszy, że jeszcze dziś trudno odgadnąć jego powód, dlaczego cała ta sprawa dostała się aż na szpalty gazety.

Albo jeszcze większej, rzeczywistej krzywdy, szukać trzeba nie w interesach jednostek, lecz na gruncie interesów ogólnych. Sprawa ta bowiem, choć z pozoru wygląda na prywatną, jednak w istocie swej tak głęboko się tam wrzyna, że choć obiektywnie zaznaczyć musimy ujemny wpływ jej skutków na nasze stosunki.

Nie idzie nam tu wcale przy kim racya. Nie nam nie zależy na tem, czy p. M. przekonał p. Z., że jego kuratorstwo znacząco mniej, niż sobie wyobrażał i że odpowiedzialność, jaką sobie przypisywał, była choć o pół stopnia mniejszą.

Nad tem nawet i zastanawiać się nie będziemy; co najwyżej możemy tylko w imię prawdy nadmienić, że co do odpowiedzialności, to ta chyba spadała wyłącznie na tych co kontrakty podpisywali na podstawie własnego kredytu, a więc na pp. Karscha L., Bekermana P. i Haertela A.

Zresztą prawdopodobnie całe to nieporozumienie wynikało chyba ztąd, że obaj ci panowie musieli na swe czyny patrzeć przez lunetę z przeciwnych jej końców i dla tego to jednemu zdąży się te czyny zbyt wielkie, a drugiemu znów zbyt małe; boć trzeba wyznać, że i gorliwy dozór nad materiałem budowlanym, wiele znaczył i w rachunku zasług pomijać go nie można, ani też cenić mało, zwłaszcza, że przyznanie ich komuś tak niewiele wymaga poświęcenia.

Albo — powtarzamy — nie w tem leży właściwa kwestya.

Idzie nam tu głównie o to, kto dziś drugi raz w potrzebie publicznej zechce ofiarować swój osobisty kredyt albo grosz gotowy, jeśli widzi, że trzeba na odbiór czekać do nieskończoności, w dodatku torując sobie drogę wśród rozmyślnie stawianych przeszkód? Kto pospieszy z ofiarą, jeśli jego dobre chęci i bezinteresowność potem nazywać będziemy spekulacją? Kto nakoniec zechce teraz przyłożyć rękę do jakiegokolwiek sprawy publicznej, ofiarować dla niej swój czas i pracę, jeśli w nagrodę ma potem odebrać przykrości, być szarpanym po pismach? Komuż to — pytamy — nie jest miłym spokój, aby się zechciał na to wszystko narażać dla dobra ogółu.

Prawda, że rozsądniejszych, a przedewszystkiem gor-

liwszych obywateli nie powinno to zrazić, ale wielu bezwątpienia zechce to szukać powodu do wymówki w celu uchylenia się od służby publicznej, podczas gdy bez tego nie mieliby może odwagi uchylać się.

Pytamy więc, kogo o taki zwrot tej całej sprawy i jej skutki winić należy?

Niech odpowie na to głos opinii.

Wiadomości bieżące.

Z MIASTA.

Kalendarz natychmiast po jego wyjściu będzie rozesłanym tak zamiejscowym jako też i miejscowym przedpłacicielom do mieszkań. Wszelkie zaś reklamacye kalendarza dotyczące, upraszamy zwracać do sklepu Wgo Haertla przy ul. Lubelskiej.

Już od dnia wczorajszego tutejsza filja Banku zaczęła pobierać procent wedle niższej stopy do 5 od sta w stosunku rocznym.

Na skutek zapytania Banku Państwa, kto będzie podpisywał weksle Kasy przemysłowców, odbyło się wczoraj zgromadzenie jej reprezentantów, na którym postanowiono wyjaśnić, że na mocy ustawy, jak dotychczas tak i nadal, upoważnieni są do tego: prezes p. Karsch i zarządzający p. Silnicki, a w zastępstwie pp. Kepler i Janiszewski.

Towarzystwo Dobroczynności, jak zwykle, tak i w r. b. przyjmuje ofiary uwalniające od wizyt noworocznych. Lista ofiarodawców będzie rozesłana a nawet rozlepiona po rogach.

Komitet Resursy radomskiej zawiadamia, że w dniu 31 grudnia r. b. i 12 stycznia r. przyszłego, urządzone będą w Resursie wieczory tańcujące, na które członkowie Resursy z familiami mają prawo bezpłatnego wejścia, goście zaś rekomendowani przez członków na zasadzie §. 9 ustawy Resursowej, płacą za bileta tak na salę jak i na galeryę: familijne po rs. 2, pojedyncze po rs. 1.

Oprócz powyższych zabaw, urządzane będą także zabawy familijne, wyłącznie dla członków Resursy i ich familij, z bezpłatnem wejściem w dniach 16 i 23 stycznia, oraz 6, 20 i 27 lutego.

Uwaga. Na zasadzie § 9 ustawy Resursowej, wejście na prawach gości, na powyższe zabawy dozwolone jest tylko osobom w m. Raoomiu stale niezamieszkającym, za opłatą rs. 1. Przez pp. członków Resursy mogą być wprowadzane bez opłaty damy nienależące do ich familij tylko te, które nie mają ojca, męża lub brata stale w Radomiu zamieszkających.

Początek wieczorów i zabaw o godz. 8 wieczorem.

Dar. Na prośbę naszą p. Cybulski z Ćmielowa polecił wykonać model pieca hutniczego, uplastyczniającej całą procedurę wyrobu porcelany, a to dla projektowanego tu muzeum prowincjonalnego. Model ten misternie z porcelany

wyrobijony wraz z okazami glinek do jej wyrobu używanych, stanowi cenny nabytek dla przyszłej instytucji, jeśli takowa do skutku przyjdzie.

Z OKOLICY.

Jako ważny przyczynek, rozjaśniający niedawno poruszoną przez nas kwestyę obsadzania posad pisarzy gminnych, — dziś możemy zakomunikować tu okólnik p. Naczelnika guberni do naczelników powiatu, wydany za Nr. 9211 w grudniu r. z., a który brzmi:

„Były Namiestnik w Królestwie Polskim i była czasowa komisya włociańska kilkakrotnie zalecała odnośnym urzędom baczniejsze zwracanie uwagi, aby w obsadzaniu posad pisarzy gminnych przestrzegane były zasady wskazane §. 77 Najwyższego Ukazu z dnia 19 lutego 1884 r.

Według tego pisarze tacy winni być naznaczani z wyboru lub też po wspólnem porozumieniu się wójta z ławnikami, a jak obecnie pełnomocnikami oraz sołtysami. Gdyby jednak ci jak również zgromadzenie gminne nie mogli zgodzić się na wybór, lub też w razie braku odpowiednich kandydatów na tę posadę, — wtedy, stosownie do wyjaśnienia w cyrkularzu b. komisji z d. 17 maja 1874 r. N. 32, pisarz wyznaczonym być winien przez naczelnika powiatu po porozumieniu z komisarzem włociańskim. Co zaś do przenieszenia pisarzy z jednej gminy do drugiej, to takowe nie dozwala się bez żądania tego przez gminę albo też życzenia samychże pisarzy.

Tymczasem dowiaduję się, że zasady powyższe nie wszędzie z równą ścisłością są przestrzegane, a nawet znane mi są wypadki, że wójt sprawuje zarazem obowiązki pisarza, co uważam za nieodpowiednie, zwłaszcza też tam, gdzie przy urzędzie gminnym istnieje kasa zaliczkowa.

Stwierdza to niedawny wypadek roztrwonienia funduszów takich przez wójta, pod którego wyłącznym dozorem pozostawały pieniądze kasowe i gminne.

Z tego to powodu uważam za konieczne powtórnie zalecić pp. Naczelnikom powiatów, aby ściślej stosowali się do powołanych wyżej wskazówek, uprzedzając, że wszelkie uchylbienia surowo karać będę. Przedewszystkiem też zalecam, aby w gminach, posiadających kasy zaliczkowe, nie łączyły w jednej osobie obowiązków wójta z obowiązkami pisarza.

A nadto, bezzwłocznie proszę mi przesłać listę wszystkich pisarzy gminnych w powiecie z wyszczególnieniem, w jakim porządku każdy z nich był naznaczonym, oraz jak dawno pełni te obowiązki, czy przenosił się klędy z gminy do gminy i z jakich mianowicie powodów. Gdyby zaś mianowanie którego nastąpiło na skutek porozumienia się z komisarzem włociańskim, to proszę załączyć także i jego odpowiedź“.

Z Sandomierza jeszcze jedną korespondencyę otrzymaliśmy w kwestyi pożaru, zamieszczamy ją wszelako ze względu, że szanowny korespondent potrąca także i o inne sprawy.

Tydzień temu, pisze, dnia jedenastego grudnia w piętek, Sandomierz, ze strony północnej, zalany został czerwonym blaskiem. Przerżenie opanowało mieszkańców, słysząc bieganie po ulicach, zapytania: gdzie się pali?... Skończyło się na strachu! Pożaru w dniu tym nie było w mieście żadnego, tylko za miastem o 2 wiorsty spalił się do szczytu wiatrak, będący własnością P. Gintera; przyczyną pożaru była nieostrożność parobka, ten obok pieca rozpalonego położył siennik, który zajawszy się, spowodował katastrofę.

W dwa dni potem, dnia 13 t. m. w niedzielę, o godz. 9-ej wieczorem znowu alarm nie miał, znowu nawoływania, bieganie i hałas. Dzwon ponury katedralny dał znak, że pożar grozi miastu.

Niebezpieczeństwo straszne zawisło nad większą częścią naszego grodu, pożar i to w samym sercu miasta, w ulicze, łączącej dzielnicę żydowską z rynkiem. Zajął się dom, w którym mieszkał rabin i padł ofiarą niepochamowanego żywiołu a także i obok stojący dom zgorzał zupełnie. Skończyło się tylko na dwóch domach małej wartości (starych i drewnianych), lecz co byłoby z miastem całem?... zapytamy, gdyby pożar wynikł podczas lata, gdy od promieni słońca drzewo rozgrzane łatwiej poddaje się żywiołowi ognia, albo gdyby wiatr, jaki podczas mrozów często bywa, zaczął hulać w dniu pożaru? Zdaje się, że i śnieg, którego na ćwierć łokcia było na dachach, nie ocaliłby ani połowy żydowskiej dzielnicy.

Żydowska dzielnica a właściwie bez żadnej symetrii trzy równoległe ulice, stanowi pomieszczenie dla 3000 ludności żydowskiej, która zamieszkuje domki drewniane parterowe, bez żadnej symetrii i planu budowane, domki po części walcące się. Pomimo zakwalifikowania wielu domów, jako przedstawiających niebezpieczeństwo dla mieszkańców, do rozebrania, domki bardzo wolno bywają rozbierane, a za to podczas nocy przemysłni żydkowie pokrywają (tatają) gon-tami walcące się dachy i takowe smarują smołą, tak, że trudno na pierwszy rzut oka rozemnać kiedy dach poprawiony. Wszelkie reparacye na żydowskiej ulicy są wzbronione.

Wracając do pożaru, wynikłego w niedzielę, musimy przyznać, że niebezpieczeństwo groziło całemu miastu, dzięki właśnie owej żydowskiej ulicy.

Pożar wybuchł, szerząc się z początku dość gwałtownie a nawoływania: wody! *wasser!* małą przynosiło korzyść. Wody nie było, becзки, do wożenia słuzące, nie były w należytym stanie, Wisła daleko i to zamarzała, jedyną więc nadzieją była cysterna, wybudowana w rynku obok ratusza, a mieszcząca w sobie około 1000 beczek wody. Cysterna jednak z początku też małe korzyści przynosiła, gdyż nie była ani razu w użyciu, a człowiek, pompujący wodę, przez nieostrożność zerwał jeden łańcuch, tak, że woda szła jedną tylko stroną, a nie dwoma, jak powinna by.

Pożar ugaszono około godziny pierwszej, głównie zaś przyczynili się do zatamowania ognia, topornicy nowokreo-

czego dowiem. W milczeniu więc idę z nim. Ale skorośmy tylko zapalili papierosa, dał się słyszeć dzwonek. Mój nowy przyjaciel zrywa się z miejsca, cały oparzony, a nie zdążywszy się nawet pocziwie zaciągnąć, rzuca niedopałkę i prawie gwałtem wypcha mi coś w rękę, namawiając, abym siedł do domu. Nie zdążyłem odpowiedzieć ani słowa, on już był w sali i drzwi mi przed nosem zamknął. Patrzę a tu w rękę mam... No! zgadnij co?... Ale gdzieżtam, nie zgadłabyś i do jutra nawet! Otóż!... wetknął mi w rękę — czerwony papierek. Naturalnie, krew mi uderzyła do głowy. Czujęm, że mam się zarumienić jak podłotek. Cóż to, wziął mnie za jakiegoś żebraka, czy co?... Chcę więc pójść do sali, aby mu oddać jego pieniądze. Próbuję — drzwi z wewnątrz podparte. Chcę je otworzyć koniecznie, dobijam się — a on wtedy uchyla je na parę cali i zaniem zdążyłem mu cokolwiek powiedzieć, on wraz z tłumaczem, że interes więcej nie wart, rzucił mi przez szparę jeszcze 25 rubli, zapewniając, że już teraz nie da ani grosza więcej.

Zgłupiałem.

Wyznają to otwarcie!

Albo bo nigdy mi się nic podobnego nie przytrafiło. Zresztą, toby to nie zgłupiał w takim wypadku, który sobie chyba tylko we śnie wyobrazić można, a już co prawda do śmierci niezawodnie pozostałoby to dla mnie zagadką, gdyby mi jej zaraz od ręki nie rozwiązał jakiś usłużny żydek, który był świadkiem całej tej komicznej sceny.

Tu Trawicki pociągnął łyk herbaty, a Mańka z nie-

wani w czasie samego pożaru, oni to śmiało podczas największego niebezpieczeństwa, prawie w ogniu po bohatersku wyrwali ofiarę rozhułkanego żywiołu, zrywając dachy śsiednich domów. Dzięki im ocalała poczta i telegraf, na których już dwa razy dach zaczynał się palić.

Administracya miejscowa, o ile słysząc, krząta się na seryo około zrewidowania całej żydowskiej dzielnicy i postara się zapewne o usunięcie wszystkiego co w przyszłości, przy sprzyjających warunkach, mogłoby przynieść nieszczęście całemu miastu.

Z KRAJU.

== Dla rolników naszych ważną przynosimy dziś wiadomość, że pięciu z ziemian lubelskich Bank Państwa przyznał już kredyty, choć prosił o niego tylko jako rolnicy.

== W „Warszawskim Dnielniku“ czytamy co następuje:

„Przed niejakim czasem „Dziennik Poznański“ podał wiadomość, że w jednej z klas IV gimnazjum męskiego w Warszawie zadano uczniom (po większej części katolikom) wypracowanie na temat: „Dla czego religia prawosławna uważa się za najlepszą?“ Wiadomości powyższej zaprzeczylismy, pomimo tego jednak niedorzeczna owa pogłoska ukazała się raz jeszcze w pomienionej gazecie, w zmienionej tylko cokolwiek formie, a mianowicie, że wypracowanie zadane było nie w IV a w III gimnazjum męzkim.

„Otóż korespondent pomieniony słyszał dzwon, ale nie wie, w którym kościele. Fakt zaś sam przedstawia się jak następuje: W wyższej klasie III-go gimnazjum męskiego nauczyciel, przeczytawszy z kroniki Nestora opowiadanie, znane pod tytułem: „Isпытanie wier“ (Zbadanie wiar), i opowiedziawszy raz jeszcze w języku tegoczesnym, polecił im opowiadanie swoje napisać pod tytułem: „Przyjęcie chrześcijaństwa przez Włodzimierza podług opowiadania kroniki“.

„Czyż napisanie opowiadania o zdarzeniu, chociażby nie ortodoksyjnym, z katolickiego punktu widzenia znaczy to samo, co napisanie dysputy o tem, że obce wyznanie wiary jest najlepszem“.

Wiadomości polityczne.

Warunki zawieszenia broni, uchwalone przez komisję, są następujące:

1. Zawieszenie broni zawiera się do 1-go marca celem zawarcia w tym czasie stałego pokoju. Gdyby pokój do tej chwili zawartym nie został, zawieszenie broni przedłuża się samo przez się. Gdyby wszakże takowe miało być po 1-y m. marca zerwanem, wypowiedzenie powinno poprzedzić o dni dziesięć rozpoczęcie kroków wojennych.

2. Ewakuacya Bułgaryi przez serbów ma być ukończoną do dnia 25-go b. m., ewakuacya Serbji przez bułgarów do dnia 27-go b. m. Opuszczone terytorya zostaną w pięć dni potem zajęte przez wojska narodowe, podczas gdy władze administracyjne rozpoczynają swe czynności w dniu ewakuacyi.

3. Granica obu państw stanowi podstawę do wykreślenia pasu neutralnego, sięgającego na trzy kilometry od granicy po obu jej stronach.

4. Serbscy i bułgarscy delegowani uregulują sprawę jeńców i rannych.

5. Pełnomocnicy do zawarcia pokoju mają być niezwłocznie zamianowani.“

zwykłą uwagą słuchając opowiadania, teraz skorzystała z tej przerwy, aby wtąpić:

— Ciekawam istotnie, co to wszystko znaczy, bo wyznam otwarcie, że i ja dotychczas nic a nic z tego nie pojmuję. Więc jakże się skończyło?

— Ale bo też chcę żeć całą kombinacyę zrozumieć — mówił dalej Trawicki, ocierając usta — koniecznie trzeba by chyba być jakimś geszefciarzem, dla którego taki zarobek to rzecz zwykła, codziennie mogąca się przytrafić.

Otóż i mnie wtedy dopiero rozjaśniło się w głowie, kiedy ów żydek zbliżywszy się do mnie rzekł:

— Panie dobrodzieju! nie ma się o co dobijać, słowo honoru, te *kein Geschäft!* — un straci porządkie na te głupie liicytacye. A kiedy taki oszoł i daje panu odstępnę, to niech pan bierze i kontenty idzie do domu. Słowo honoru, panby więcej na tym interesie nie zarobił.

Pojmujesz, że parskałem mu w oczy.

Jakto, ja bez grosza w kieszeni jestem niebezpiecznym dla nich konkurentem, ja mam stawać do liicytacyi! Przyznasz, że to śmieszne!

— Ej! kiedy tak — myślę — to ja mogę bez skrupułu schować do kieszeni moje kapitały, bo on tam sowsicie sobie też drobną stratę nagrodzi, a dla nas tymczasem to prawdziwie bogactwo, to ratunek od głodowej śmierci.

I wyobraź sobie, udało mi się wyperswadować memu sumieniowi, że wobec takich okoliczności, zwrócenie tych pieniędzy byłoby wręcz niedorzecznością. I co powiesz? jakoś

Towarzystwo popierania przemysłu i handlu.

Jak to w poprzednim numerze donieśliśmy, projekt założenia i u nas filji towarzystwa popierania przemysłu i handlu, już blizkim jest urzeczywistnienia. Dziś więc nie od rzeczy będzie choć pobieżnie zaznajomienie czytelników z pożytkiem, jaki wynikł z dotychczasowej działalności in-nych takich filij, jak również wyjaśnienie ich stosunku do metropolji petersburskiej.

Czas się zmieniają szybko. Niegdyś, przed 12 laty, gdy władza nie zaaprobowała ani projektu założenia „Towarzystwa zachęty przemysłu, handlu i rolnictwa“, ani również samodzielnego „Towarzystwa zachęty przemysłu i rzemiosł“, nie chciano słuchać o żadnem innem, a skoro praktyczniejsi pp. Nagórny, Feist, Brun, Kapiński i inni, rzucili myśl utworzenia filji towarzystwa petersburskiego i nawet postarali się o stosowne zezwolenie, wówczas głos ich przebrzmiał bez echa, a filja dla braku uczestników do skutku nie przysła.

Po 12 latach, gdy wspomnienie świetnej działalności towarzystwa rolniczego mniej się już żywo rysowało w pamięci, zdecydowano się wreszcie poprzestać na mniejszem, zrzucając ciasne i niewygodne powijaki biernego oporu; i „Oddział“, który dawniej budził tyle nieufności, tyle nawet wstrętu — już w styczniu r. 1884, zyskuje ogólny poklask w świecie ekonomicznym. Znikają obawy, nikt już nie stawia dawnych zarzutów, i myśl rzucana przez p. Kiślańskiego, teraz z entuzjazmem prawie przyjęta, zamienia się w czyn, od razu zyskując przeszło 200 członków z pośród najwybitniejszych sił przemysłu i handlu miejscowego, a wkrótce liczba ta wzrasta w dwójnasób. Prezesem obrano L. hr. Krasieńskiego, a wice-pr. inicjatora a raczej wskrzesiciela tylko dawniej pogrzebanego w niechęci projektu.

Przyznać jednak należy, iż Warszawa uprzedziła już Łódź i Tomaszów, zakładając u siebie pierwiej takie oddziały, i temu to chyba przypisać należy, że filja warszawska, gdy te najważniejsze w kraju ogniska przemysłu w ten sposób od niej oderwane zostały — dziś opiera się tylko na miejscowych żywiołach i to nieomal wyłącznie przemysłowców i techników, w pośród których nie spotykamy prawie zupełnie świata rolniczego — i tu właśnie leży największy brak. Oddział bowiem podzieliwszy się na 5 specjalnych sekcji, wcale przy wstępnej organizacji nie uwzględnił interesów i potrzeb kraju w tym kierunku, a nawet i w dal-szym ciągu pozwolił wyprzedzić się pod tym względem oddziałowi łódzkiemu. (D. c. n.)

O F I A R Y.

W zamian składania wizyt noworocznych p. Mościcki, inżynier, złożył w Redakcyi rs. 10 na wpisy dla niezamożnych uczniów.

dotychczas żadne mnie z tej strony nie dręczę wyrzuty, choć nie mogę temu zaprzeczyć, iż to pieniądze naprawdę nabyty. Ale czego to się człowiek nie dopuści o głodzie i chłodzię, zwłaszcza gdy nie tylko o niego samego chodzi?

Trawicki rozrzuwiony, ścisnąjąc Mańkę, dodał:

— Nad sirotoju, Boh z kałytoju!

Niech nam się zdaje, że to była nasza wigilja. Tamtą, spędziliśmy na sucho, dziś za to mamy ucztę królewską; brak tylko opłatka. Ale za to dzielimy co dzień wspólną naszą biedę. Przydałaby się także i choinka dla mojej małej... Tylko że dawniej zawieszem na drzewku lalkę z porcelany, pajaca z papieru i było dosyć, a dziś — dziś musiałbym chyba powiesić może jaki żywy prezent... A co, mała, widzę, nie byłaby od tego. Strząśnij no te raczki z lica na talorz, będziemy mieć z nich jutro smaczny obiadek.

— Fiu! — dodał z uśmiechem — widząc niezwykle zawstydzoną córkę — a to ja trafilem w sedno, bo panna, jak się zdaje, na prawdę jakoś nie byłaby od tego...

— Ależ, zkad ci się to wzięło ojczulku? Dziś uwziąłś się dokuczać mi — szybko przerwała Mańka rzucając się na szyję ojca.

Była pewną, że i on także ma na myśli owego blondyna, który ją tak odważnie uratował, może od kalcetwa albo nawet śmierci.

(D. c. n.)

18 MAŃKA. NOTATKA POWIEŚCIOWA z teki ZYGMUNTA SŁUPSKIEGO.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 103).

— A więc słucham teraz — rzekła — proszę opowiadać ową historję z tysiąca i jednej nocy.

— Masz słuszość, bo wszystkie te wybryki fantazyi są niczem i błędną w porównaniu z moją dziwną powieścią. Postuchaj tylko, a przynac musisz sama, że nic a nic nie przesadzam — ciągnął dalej, nalewając i sobie także szklankę herbaty, gdyż jej nie pił czekając na powrót córki.

— Przedewszystkiem tylko — mówił całując Mańkę w czoło — proszę nie bardzo się gniewać, że m jak dziecko krnąbrne przekroczył zakaz mojej opiekunki. Ale bo widzisz, tak mi było jakoś tęskno, tak dawno nie widziałem świata i ludzi... Doprawdy wierzaj mi, że m nie mógł sobie dać rady.

— Jakto? — przerwała mu Mańka, przestawszy pić herbatę — Jakto? a więc ojczulek wychodził na miasto? dziś, dziś, w taką nie pogodę?

Biedaczka osłupiała z przerażenia na samą myśl, oby

się to stać mogło, gdyby tak ojciec upadł albo się przeziębził w swoim letnim ubraniu.

— No, tylko się nie gniewaj, mój ty aniele opiekun-czy — prosił Trawicki z pokorą jak prawdziwy winowajca, całując Mańkę w rękę — ale bo tak mnie coś korciło, taki mnie ogarnął niepokój, że m na miejscu w tej ciasnej izdebce usiedzieć nie mógł. A prztem, myślę sobie, może to jakieś przecucie pomyślniejszego losu. Ale m się jeszcze wahał. Przypomniałem sobie jednak, że tu w któremś z biur pracuje mój dawny kolega. Myślę tedy, może to warto, może się na coś przysda odszukać go i przypomniać się. A nuż on dziś jaką wielką figurą, bo to była głowa nie od parady. W takim razie protekcyja gotowa, choć się to ludzie w powodzeniu zmieniają do niepoznania czasem. Ale czemuż nie próbować, przecież mi korona z głowy nie spadnie. A nie zrobi nic, to mniejsza o to, płakać nie będę, a tem mniej wstydzić się za niego.

I tak debatując nad tem, skoroś tylko wyszła, zaraz i ja za tobą wymknąłem się cichaczem, w przekonaniu, że w pierwszym lepszem biurze odrazu wskażą mi, gdzie ten dobroczyńca pracuje.

Zachodzę tedy do jakiegoś, już sam doprawdy nie wiem, jaki to był urząd. Ale gdzie tam, ani się z nikim rozmówić. Powiadam ci, tłum interesantów, gwarno jak w ulu. A każdemu pilno, każdy się spieszy... Co prawda, i u nas interesanci bywali, ale o takim ruchu nie miałem pojęcia. Doprawdy, w głowie się miesza.

Wołam na jednego: Panie, panie! Gdzie tam, ani słucha. Zatrzymuję drugiego. Ten wprawdzie spojrzął na mnie łaskawiej, ale dowiedziawszy się, że mi tylko o taką informacyę idzie, pobiegł z papierami dalej, burknąwszy tylko coś pod nosem. Zdawało mi się, że powiedział: nie wiem. Widząc, że tu nie nie wskóram, idę do drugiej sali. I tam kilku żydków obrabia między sobą jakieś interesy. Siadłem sobie tedy nieopodal drzwi, myśląc, że się przeciw ktoś zjawi. Ale widzę jakoś moi żydkowie z pod oka na mnie spoglądają i jeden drugiemu przez ramię palcem zaznaczają wskazują.

Gubię się w domysłach, co oni tak szczególnego we mnie dostrzegli, że ich tak interesuję. Aż tu nareszcie po małej chwili zbliża się jakiś elegancko ubrany kupiec i zaczyna rozmowę:

— Pan także ma ochotę stanąć? — pyta grzecznie.

Nie wiedząc o co mu właściwie idzie, odpowiadam:

— Nie wiem.

A on mi na to:

— To nie takie złoto jak pan myśli. To tylko tak niby z wierzchu szwici sobie, ale to nie jest tak.

Wyrzeczyciełm oczy nie wiedząc o czem mówi. Chciałem nawet zapytać, ale on nie pozwoliłszy mi przyjść do słowa, bierze po przyjacielsku pod rękę i odzywa się:

— Chodźmy tymczasem na papierosa, ja panu co pomówię.

Myślę sobie: Lepiej, słuchać niż mówić, bo może się

Magazyn urządzeń kuchennych

J. JÓZEFOWICZ.

ulica Lubelska dom W-go Lichensztejna

przyjmuje zamówienia na wykonywanie portretów olejnych z fotografii; nie biorąc żadnego zadatku. W razie zaś niepodobieństwa portretu z fotografią, osoby zamawiające nie są obowiązane wykupywać takowe. — Ceny od 40 rs. do 300 rs. 616 1-3

Rs. 6000

potrzebne są do zastąpienia takiejże sumy, umieszczonej na pierwszym i drugim numerze hipoteki murowanej posesyi, w jednym z miast powiatowych.

Adresy uprasza się pozostawiać w handlu W-go J. Herdina. (618 1-2)

ZGUBIONO!

Mufkę pluszową, bronzową z plużem 611 2-2

w dniu 6 b. m., to jest w piątek, przejeżdżając ulicą Lubelską do domu W-go Bekermana. Uprasza się niniejszem łaskawego znalazcę o oddanie takowej, za wynagrodzeniem, jeżeli żądać będzie, do mieszkania W. Wendrycha, prezesa sądu okręgowego.

Przed dwoma miesiącami zaginął

Pies wyżeł biały

(głowa i uszy czarne, z obrozą)

Uprasza się znalazcę o odprowadzenie do Naczelnika Piotrowskiego w Radomiu za wynagrodzeniem, jeśli takowego żądać będzie — lub przynajmniej o danie wiadomości. 608 3

Jest do wynajęcia od Nowego Roku

Pokój

z opatem i wspólnym przedpokojem
Ul. Lubelska dom Wnej Siergiejewicz.

Do sprzedania!!

KOŃ

kasztan w szóstym roku.

Bryczka na resorach.

Małe petersburskie sanki.

Angielska uprząż i siodło.

Wiadomość u stróża w domu W-go doktora Płużańskiego. 600 3-3

Do sprzedania!

PARA KONI BUŁANYCH,

biórko, krzesła wiedeńskie

i fortepian. 612 2-2

Za bardzo przystępną cenę.

Wiadomość na pocztę w Białobrzegach.

Żywe Ryby

różnych gatunkach dostać można w każdym czasie u p. **Lejzora Rakocz.**



LABORATORYUM chemiczne

przy apt. A. Rakowskiego w Zawichoście poleca:

Syrupy: Podfosforanu wapnia, Forgeta, Mlekanu żelaza z winem. — Krople od kaszlu. Pigulki Blancarda. — Wina: Chinowo-kakaowe BUGEAUD, Rabarbarowe i Chinowe. — Elixir, kit i proszek do zębów: chinowy, miętowy, różanny. — **WODE LESNĄ.** 496-33-50

DOM KOMISOWO-PRZEWOZOWY

HELBICH i POHL

Od dnia 20-go b. m. cena drzewa **zniżona:**

Sąg sosnowy rs. rs. 4 k. 60
„ twardego drzewa . . . rs. 5 k. —
Węgiel kamienny korzec z odstawą do domu po kop. 80
Posiada meble fabryki „Wojciechów” i „Helena” po cenach fabrycznych.

KSIEGARNIA

ADOLFA ZUCKER

w Radomiu

przyjmuje prenumeratę na wszelkie dzieła, żurnale i pisma peryodyczne, tak krajowe jak i zagraniczne, po cenach warszawskich, nie doliczając za kosztu transportu. Przyjmuje również przedpłatę na gazety codzienne, które wprost z Redakcyi przychodzą pocztą na imię żądającego. Posiada zawsze na składzie książki szkolne, dziecinne ilustrowane, słowniki, książki do nabożeństwa etc. i na żądanie wszelkie obstarunki w zakres księgarstwa wchodzące z możliwym pośpiechem załatwia. Kajety, bruliony i wogóle materiały piśmienne, od Nowego Roku sprzedawać będzie o 10% taniej od cen dotychczas praktykowanych. Papier zaś w ryzach po cenach fabrycznych, z których biorącym w większej ilości rabat odstępuje. Nadto poleca po cenach umiarkowanych: bilety wizytowe, albumy, sztabiki złote i czarne na ramy, oraz gry i zabawki pedagogiczne. 607 2-3

A. HERTEL
w Radomiu.

OLIWE NICEJSKA

OCTY STOŁOWE, ESENCYJE OCTOWĄ,

Tran Lekarski Żółty,

oraz **TRAN BIAŁY,**

parą oczyszczany, świeży, z tegorocznego polowu — otrzymał i poleca

A. HERTEL W RADOMIU

Rynek Nr. 14.

Lubelska Nr. 157.

A. HERTEL
w Radomiu.

BAZYLI PERŁOW I SYNOWIE

NADWORNII DOSTAWCY W ROSYI I ZAGRANICĄ.

Dom handlowy egzystuje od 1787 roku.

Mają honor zawiadomić, że własne ich **Składy w Warszawie**, znajdują się: 1. Nalewki Nr. 10. 2. Nowy-Swiat Nr. 31. 3. Róg Rymarskiej i Tłomackiego Nr. 11. 4. Elekoralna Nr. 10. 5. Marszałkowska Nr. 44. 6. Długa Nr. 7. Krakowskie-Przedmieście Nr. 87. 8. na Pradze Nr. 78.

HERBATA czarna

na rs. 1-40, 1-56, 1-76, rs. 2, 2-16, 2-40, 2-60, i 2-80, w pudełkach blaszanych rs. 2, 2-20, 2-50 i 3. Kawiółowa rs. 3, 4, 5 i 6 za funt.

KAWA bezpośrednio sprowadzana

od 35 do 60 kop. za funt.

CUKIER

rabany 13 kop. funt, kostkowy 12 1/2 kop.

Mączka

10 i pół kop. i

Puder

12 kop. za funt.

Na żądanie pp. Cukierników i Restauratorów cukier rąbiemy na kawalki różnej wielkości. — Waga cukru bez papieru, na co prosimy zwracać uwagę!

GŁÓWNY SKŁAD ŚWIEC NEWSKICH

Przy Głównym Hurtownym Składzie na Nalewkach:

Skład Wyrobów Cukierniczych **Landryna, Einema** i innych — **WÓDKI, NALEWKI, LIKIERY** wdowy **M. A. Popowa.** — **KAWIOR PRASOWANY** znanej firmy **Rastorgujew w Moskwie**, w hermotycznych pudełkach blaszanych, po rs. 1.20 i rs. 1.60 za funt. — **KARTY** do GRY Fabryki Rządowej. — Handlującym rabat. — Szczegółowe cenniki wydajemy i wysyłamy na żądanie. — Opakowanie towarów i odwózki po mieście i na Dworce dr. żel. przyjmujemy na swój rachunek.

Składy nasze dla hurtownej i detalicznej sprzedaży Herbaty, Cukru, Kawy i Świec newskich

znajdują się:

12530 609 1-2

w Moskwie, Petersburgu, Charkowie, Kijowie, Odessie, Tyflisie, Władykaukazie, Tajanrogu, Nowocerkasku, Kremienchugu, Elizawetgradzie, Mikolajewie, Kursku, Orle, Tambowie, Woroneżu, Saratowie, Niżnym-Novogorodzie, Rybińsku, Pskowie, Dymaburgu, Rydze, Libawie, Wilnie, Mińsku, Nowogrodzkim-Jarmarku, Wiedniu, Paryżu i Berlinie. — Nowo-otworzone w Lublinie, Witebsku, Kiewu i Dorpacie.

Dokładne adresy nasze są znane wszystkim pocztom. Kosztu przesyłki herbaty pocztą ponosimy sami, z wyjątkiem herbaty na rs. 1 kop. 40.

Główny Skład, Kantor i Rozważalnia znajdują się w **MOSKWE**, 1-a Mieszczańska, dom własny.